

Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świątach.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.

Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

# CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.

DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.

UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacją na stępel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

## Kraków 3 maja.

Korespondencya Austriacka z dnia 1 maja pisze o organizacyi Galicyi:

Wkrótce oczekiwana jest organizacya administracyjno-sądowa ważnego kraju koronnego, a mianowicie królestw Galicyi i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim i Księstwami Oświęcimskim i Zatorskim, które podzielone zostają na dwa obręby administracyjne. Obręb administracyjny Namiestnictwa we Lwowie obejmować będzie wschodnią część kraju, zamkającą w sobie obwody Lwowski z 5 powiatami, Zółkiewski z 10, Przemyski z 9, Sanocki z 11, Złoczowski z 10, Brzeżański z 8, Tarnopolski z 9, Czortkowski z 9, Kołomyjski z 9, Stryjski z 9, Samborski z 11 i Stanisławowski z 10. Obręb ten pod względem sądowym należeć będzie do jurysdykcji wyższego sądu krajowego we Lwowie. Obręb administracyjny sądu krajowego w Krakowie składać się będzie z dotychczasowych obwodów Wadowickiego z 12 powiatami, Sandeckiego z 10, Jasielskiego z 9, Rzeszowskiego z 11, Tarnowskiego z 10, Bocheńskiego z 9 i byłej Rzpłtj Krakowskiej z 5 powiatami, i stanowić on będzie zakres jurysdykcji wyższego sądu krajowego w Krakowie.

Miasta główne Lwów i Kraków podlegać jedynie będą Namiestnictwu.

W obrębie administracyjnym Lwowskim następujące urządy będą trybunały pierwszej instancji. Sąd krajowy we Lwowie na obwody Lwowski i Zółkiewski, tudzież miasto Lwów; sąd obwodowy w Złoczowie na obwody Przemyski i Sanocki; sąd obwodowy w Złoczowie na obwody Złoczowski i Brzeżański, sąd obwodowy w Samborze na obwody Samborski i Stryjski; sąd obwodowy w Tarnopolu na obwody Tarnopolski i Czortkowski i sąd obwodowy w Stanisławowie na obwody Stanisławowski i Kołomyjski.

W Krakowskim obrębie administracyjnym sądami

pierwszej instancji będą: sąd krajowy w Krakowie dla miasta Krakowa i obwodów Krakowskiego i Wadowickiego, sąd obwodowy w Nowym-Śączu na obwody Sanocki i Jasielski, sąd obwodowy w Rzeszowie na obwód Rzeszowski i sąd obwodowy w Tarnowie na obwody Tarnowski i Bocheński.

Równocześnie wydana została organizacya dla Księstwa Bukowińskiego, które pod względem sądowym liczyć się będzie do jurysdykcji wyższego sądu krajowego we Lwowie i dzielić się na powiaty Dorna, Putylla, Wisnicz, Kimpolunga, Solka, Górahumora, Seret, Waskouc nad Czeremoszem, Sadagóra, Storożyniec, Kocman, Zastawna, Suczawa, Radauc i Czerniowce (Cokolica), gdyż miasto samo podlega i tu bezpośrednio rządowi krajowemu. Trybunałem pierwszej instancji będzie sąd krajowy w Czerniowcach.

W ogóle w urządzeniu administracyjno-sądowym tych krajów koronnych, postąpionem będzie wedle tych samych zasad, jakie kierowały przy innych krajach koronnych. Urządy powiatowe (okręgowe) stanowią pierwszy stopień zarządu sądowego i politycznego, w stosownem zaś przydzieleniu kilku powiatów do jednego urzędu powiatowego, zupełnie odpowiednio do miejscowej potrzeby, urządy te obok sądów wyższych urządy będą jako sądy śledcze, przeznaczone do dochodzenia zbrodni i przestępstw.

Zdaje się żadnej więcej nieulegać wątpliwości, że wojska rosyjskie w Małej Wołoszczyźnie będące uczyniły ruch odwrotny opuszczając Krajową i Slatynę. To poruszenie jak wszystkie w obecnej kampanii różnie tłumaczy. Depesza telegraficzna przed kilką dniami w „przeglądzie“ podana, doniosła nam w kilku słowach, że *Monitor* francuski ogłosił w tej mierze rodzaj noty. Czytamy ją w dzisiejszych francuskich dziennikach w całej rozciągłości i brzmi ona jak na-

stępuje:

Wojska rosyjskie opuściły Małą Wołoszczyznę tak jakżeśmy to powiedzieli wczoraj. Wiele dzienników wystawiają ruch ten odwrotny, jakoby był powodowany chęcią zaspokojenia Austrii oddalając od jej granicy teatr wojny. Ci co sądzą, że rząd austriacki mógłby w tym kroku upatrywać powód do zmiany swój polityki, zapominają, że wypadek ten nie zmienia w niczem stanu rzeczy i w niczem nie czyni zadość życzeniom gabinetu wiedeńskiego. Różne akta w których gabinet ten miał udział, a zwłaszcza też ostatni protokół konferencji, wymagają opuszczenia nie jakowś części Wołoszczyzny, ale obudów prowincyj Naddunajskich, jako też wszystkich innych punktów tureckiego terytorium przez wojska rosyjskie zajętych.

Austria zespoliła się (*s'est associée*) z widokami mocarstw zachodnich nie dla tego tylko jedynie aby mieć rękojmię dla bezpieczeństwa swych granic; chciała ona także mieć udział w utrzymaniu równowagi powszechnej i wszystkich wielkich wiążących się z tą równowagą interesów. Austrią nie zaspokoi przeto opuszczenie Małej Wołoszczyzny przez wojska rosyjskie, i niewątpimy, że gabinet wiedeński w tym kierunku odpowiedział na komunikacye, jakie mu z tego powodu przez rząd rosyjski uczynione zostały.

Ostatnie w parlamencie angielskim interpelacye dotyczące się to flot, to wojska, to wreszcie Grecyi, nie przyniosły nic coby rozświecało kwestyą i nie sądzimy abyśmy je powtarzać potrzebowali w całej rozciągłości. Co najważniejsza, doniosły depesze telegraficzne. Na zapytanie lorda Dudley Stuart: czyliby było prawdą, że rząd serbski zezwolił na zajęcie swego terytorium przez wojska austriackie? odpowiedział lord John Russell,

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

### SZARA GODZINA

POWIEŚĆ *Maurycego Manna.*

(Ciąg dalszy. \*)

„W tej chwili spostrzegłem podeszła kobietę wychodzącą z tego samego domu. Stała w bramie, obejrzała się tu i owdzie — w prawo i w lewo — potem siadła na kamieniu przy bramie, zakładając ręce w postawie właściwej biednym ludziom, co to napracowawszy się dzień cały w ciasnej izbie, wieczór wychodzą przed próg domu, aby się rozerwać widokiem ożywionej ulicy. Tym to sposobem przypatrując się światu, używają świeżego powietrza. To ich zabawa i wytchnienie.

„Czy mieszkać w tym domu? spytałem przystępując do niej.

„Tak jest panie, odpowiedziała.

„Nie moglibyście mi powiedzieć, czy można zastać teraz panią...? i nazwał matkę mojej dziewczyny.

„O zastaniesz pan, zastaniesz!... powtórzyła staruszka z westchnieniem.

„Niespokojność moja jeszcze się powiększyła.

„Dziękuję, chociaż nie pytam o to dla siebie, bo ja nieznam tej pani. Jeden z moich przyjaciół, wiedząc że tędy będą przechodził, prosił mię, abym się spytał czy jest ta pani w domu, pragnie ją bowiem odwiedzić. A zatem powiem mu, że zastanie i matkę i córkę? — dodałem.

„A już cię może przyjsz kiedy zechce... biedna matka na krok nieodstępnie nieboraczki...

„Byłaby córka jej chorą?... przerwałem z żywością.

„O! i bardzo; a z resztą, kto tam zgadnie...

„Jak to rozumiecie moja kobieto?... wyjąkałem, mając serce jakby kleszczami ściśnięte.

„Ano już cię proszę pana, rzekła staruszka, bo jeżeli jest wariatką, to człowiek i niewie jak powiedzieć.

„Człowiek nieupada pod takowym ciosem! wystawcie sobie. Natura podsuwa mu wątpliwość, jako podporę serca w tak ostatecznych chwilach. Wiara odrazu go zabiła.

„Wariatką?... wariatką? powtarzałem jakby obłąkany.

„No tak zwaryowało biedne dziecię, aż się serce kraje patrząc na nią, ciągnęła dalej staruszka z tonem politowania. A szkoda, szkoda, bo to takie było dobre... kochane...

„Niemogłem jeszcze nieszczęściu memu uwierzyć.

„Ależ, bo wy się mylicie może moja kobiecino: Nie prawdaż?... wy nie mówicie o tej jedynaczce córce pani... co to wdowa po panu... co to był w biurze... urzędnikiem i umarł przed dwoma laty... co to mieszka tu w tym domu... na pierwszym piętrze... w tych oknach? Zapewne mówicie o kim innym; bo to przecież niepodobna!...

„Usiłowanie, aby głos mój był spokojny, rozdziierało mi piersi.

„A o kimżebym mówiła; już cię o niej mówię mój panie, rzekła staruszka, i to tak jest prawda, że doktor co do niej chodzi, bo to coś dwa tygodnie niepomnę jak zapadła, otóż doktor powiedział, że zwaryowała nie na żart, nawet już chodzić do niej niechce; powiada, że nie ma co robić, że ją trzeba oddać do Bonifratrów. Ale matka niechce się na to tak prędko rezykować, i ma rację biedna, bo niewiem czy pan wie, ale tak mówią, że jak się kto dostanie do czubków, to go i biją i męczą...

„Stara mówiła ciągle — lecz nie słyszałem nic więcej. Czulem krew ścinającą się śmiertelnym dreszczem. Zdawało mi się, że śmierć widzę. Uśmiechałem się do niej, radbym był aby mię w swe objęcia porwała... Nagle cofnęła się. Cofnęła się przed żądzą, przed pragnieniem, żywem jak namiętność wywołana rozpaczą, z którą walczy ostatnia nadzieja. W tej żądzy zetknęło się szczęście i nieszczęście bez granic — dwie ostateczności. Nowe a silne tchnęła we mnie życie — zwyciężyła wrażliwość bliskiego zgonu — i przywróciła zmysły. Pragnienie to mieściło się w trzech wyrazach:

„Widzieć ją muszę!...

„Wbiegłem do domu i w kilku skokach byłem przed drzwiami.

„Lecz siły moje sztucznie wywołane zdradziły mię w chwili, gdym chciał brać za kłamkę. Nie mogłem dalej kroku postąpić...

„Oparłem się o mur, aby nie upaść. Dzwoniłem zębami. Zdawało mi się co chwila, że mi brakuje oddechu, a powietrze jakby lodem ścinało moje piersi. Serce mi bić przestawało, jakby było próżne.

„Straszny był mój stan fizyczny. Przeląknęto się —

czułem aż nadto, że widoku jej niezniosę — że niezdolny być panem mych wrażeń. Byłem zniweczony, a stojąc spokojnie i nieruchomo starałem się odzyskać przytomność.

„Wtedy to myśl serdeczna przebiła ciemności, w jakich mię pogrzyły wyrazy: ona jest wariatką. Była to jakby błyskawica miłości prawdziwej i głębokiej. Myśl ta obudziła konieczność ofiary niewidomej, bolesnej; przykazując namiętności miłozenie na korzyść uszanowania.

„Mógłbym ją widzieć a nie zdradzić się? Nie byłoby coś okrutnie egoistycznego w tém niebezpieczeństwie, na przeciw któremu rzucić się miałem ochotę?... Czyliż dla tego, że w tej chwili pozbawiona jest rozumu, miałem jej wydrzeć ostatnie jej dobro, to jest, honor?... Nie byłoby to dorzucanie pogardę do szaleństwa... hańbę do nieszczęścia?...

„A to co wszystko uczynić chciałem, byle tylko jedno serca mego zaspokoić pragnienie! Brzydziłem się sam sobą.

„Cierp nędzniku, skoro ona cierpi! zawołałem z wściekłością. Cierpieć — to odtąd życie twoje. To jedyna powinność!... Wyratować — o! to byłoby czemś więcej... byłoby szczęściem!...

„A w myśli o jej ratunku czerpiąc nową energią, zleciałem raczej niżli zszedłem ze wschodów.

„Wypadłem na ulicę. Przejeżdżała doróżka.

„Stój! zawołałem.

„Stała.

„Ulica Miodowa, numer 6, rzekłem, wskazując do niej zanim fiaker z koźła zleść zdołał. Rubla na piwo tylko szybko!... ruszaj!...

„Woźnica zaciął konie, sunęły galopem, a ja wśród turkoftu rozklekotanej doróżki, nie słyszałem tylko ciągle przebijające się echo okropnego wyroku rzuconego przez ową staruszkę: szpital - Bonifratrów!...

„Na ulicy Miodowej pod numerem wskazanym fiakrowi, przed którym wkrótce się zatrzymał, mieszkał sławny doktor M... Był to jeden z tych lekarzy, u których przymioty rozumu były na równi z wysokością sztuki, a uczucia serca odpowiadały godności powołania. Nie miał on kolegów, tylko zwolenników, tak, jak nie miał pacjentów, tylko przyjaciół; bo dość było być pierwszym, aby się natychmiast w drugiego przemienić.

„Żyłem z nim w przyjaźni od bardzo dawna. Wszedłem więc bez ogródki. Siedział nad jakąś uczonej ksiązką.

\*) Patrz *Czas* Nra: 91, 92, 93, 96, 97, 98 i 101.



ze dotąd wojsk austriackich nie ma w Serbii, co więcej ze Austria oświadczyła, iż nie sądzi się być w prawie zajęcia Serbii tylko w razie wkroczenia wojsk rosyjskich lub wybuchnięcia tamże powstania. Co do Grecyi, ważnym jest jako opinia gabinetu angielskiego oświadczenie tegoż lorda Russell, że całą winę w tej mierze przypisuje Rosyi, i że powstanie greckie uważał jako nieuchronne następstwo w kolei wypadków. Otóż i wszystko co na uwagę zasługuje w posiedzeniu Izby niższej 28go kwietnia.

Zresztą sesja parlamentu w tej epoce, to jest po feryach wielkanocnych wybitną zwykle nosi cechę, i można niejaki sąd o niej wydać. Ministerium obecne potrafiło z jednej strony przeprowadzić lub uzyskać, jak z drugiej znowu cofnąć, wszystko cokolwiek programat w mowie tronowej zawarł żądał lub obiecał. Wszakże siła jego na zewnętrznych opiera się przyczynach i na osobistych członków jego przymiotach. Opinię w prawdziwym znaczeniu tego wyrazu w Anglii, nie wydaje się mieć za sobą gabinet dzisiejszy. Opiera się głównie na konieczności unikania w chwili trudnej i długiej wojny, wszelkiego wewnętrznego wstrząśnienia, i na drugiej również oczywistej konieczności, zachowania u steru rządu mężów talentami i zdolnościami celujących. Takich posiada jedynie w tej chwili gabinet lorda Aderdeen. Stronictwo któreby w razie jego upadku zarząd objęło, niema nikogo prócz lorda Derby i pana D'Israeli. W dzisiejszych okolicznościach to za mało. W braku przeto ważnych kwestyj wewnętrznych, wystarcza obecnemu ministerium do utrzymania się osobista wartość jego członków, a stanowisko energiczne które aczkolwiek późno zajęło w obec Rosyi, odpowiada życzeniom jak się zdaje narodu angielskiego, i zapewnia mu istnienie. Polityką kieruje w istocie lord Palmerston. Wpływ jego widać wszędzie. W polityce zewnętrznej, zmiana systemu negocyjacyj na systemat działania; w polityce wewnętrznej, cofnięcie bilu reformy i opór wszelkim zachętkom partyi radykalnej. Jakaśmy to już powiedzieli, lord Palmerston jest prawdziwym arystokratą angielskim i dowodzi tego w każdej okazji.

Tyle o sesji parlamentu obecnie powiedzieć wypada. Gabinet w parlamencie jest przeważny, nie opinią stronnictwa które reprezentuje, bo jak wiadomo jest różnorodny, ale wojną, która w tej chwili czyni go reprezentantem opinii narodowej. Osobiste członków jego talenta, nie jesteśmy przekonani aby go utrzymać w czasie pokoju zdołały. Sądząc po przeczornym i powolnym postępowaniu flot i armij państw sprzymierzonych, długą niestety przyszłość rokować mu można.

Wiadomości dochodzące o bombardowaniu Odessy, zbliżając punkt operacji wojennych ku nam, obudzają tem żywszym interes, gdy zważymy ile stosunków materialnych łączyło obywateli Ukrainy i Podola z bytem i handlem tego pięknego miasta. Z tego powodu nie od rzeczy będzie podać krótki opis Odessy wystawionej dziś na bomby i rakiety flot sprzymierzonych.

W starożytności miejsce to gdzie dziś port odeski, zwało się Istryon Limon; Ptolomeusz mieści tu kolonię grecką zowiącą się Fisca. O pobycie Genueńczyków w tej stronie nie wiadomo, najpewniej, że nie mieli swojej tu osady, gdyż z dawien dawna step ten zwany oczakowskim w części do Litwy w części do Polski należał; samo zaś miejsce gdzie dzisiejszy port zwali Tatarowie *Hadzi-bey* co nasi kronikarze przekreśli na *Kaczybaj*. Można rodzina Jazłowieckich w 15-stoletcu nadane miała sobie na własność te brzegi morza Czarnego. Za Kazimierza Jagiellończyka pszenica polska szła zład do portów Morei, Cypru, i Weneckich. Za Zygmunta III hordy Nogajców zalańszy te stepy, przecinają wszelkie stosunki handlowe z Polską. Za czasów księcia Potemkina port Hadzi-bey zdobył generał de Ribas. Imperatorowa Katarzyna kazała sprowadzić kolonistów z Archipelagu, zakładać port, stawiać miasto, i nazwać je Odessą. Początek jej datuje się właściwie od r. 1792, to jest od zawarcia pokoju w Jassach. Książę Richelieu mianowany gubernatorem Nowej Rosyi, przez ciąg swoich rządów, przyczynił się najwięcej do założenia Odessy i zrobienia jej czem jest dzisiaj.

Wielka część płodów które szły dawniej na Baltyk, zwróciły się tutaj, nadewszystko jak angielscy kupcy poczęli tu czynności swoje. *Porto franco* na lat 30 nadane Odessie ukazem w r. 1817 zostało ścięzione późniejszymi rozporządzeniami; mimo tego ma bez ograniczenia terminu nadane sobie prawo składowe, tak, że negocjanci, opłacać mogą cła, nie wprzód, aż towary swe dla konsumpcji z tamożni zabiorą. Dochody tamożniane (cłowe) wynosiły w trzydziestu latach z tamożni samój 40,209,412 rubl. as.,

z akcyzy w siedmiu latach 3,952,500 r. ass.. W jednym r. 1831 tamożenny dochód wynosił 4,061,712 r. ass. Dziś Odessa liczy do 80,000 mieszkańców, których liczba, co lato powiększa się 20 tysiącami wyr. blików, majtków itp. Handel cały w ręku cudzoziemców, Greków, Włochów, Niemców, Francuzów, Anglików, Bułgarów. Rosyjanie tylko trudnią się sprzedażą wyrobów krajowych, jako to: lin, szkła, żelaza, miedzi. Żaden port morza Czarnego nie jest w stanie walczyć z Odessą, która leży wewnątrz wszelkich resursów kraju. Wody Dniepru, Bohu, Dniestru, łączą się w jeden *bassin*, któremu panuje Odessa. Ujście Dniepru i porty zachodniego Krymu znajdują się w tymże golfie. Bliskość granic Austrii z Ukrainy, Podola, Wołynia ułatwia handel przewozowy, a transporty lądowe odbywają się stepem żywnym, gdzie pasza dla bydła jest łatwą.

Port Odeski z natury swój wcale nie jest dobry; sztuka tylko może go poprawić, przeciągnięcie molu (du môle) ma go powiększyć i zasłonić od wiatrów zachodnio-północnych. Głębokość średnia portu kwarantanny jest 16 stóp, portu praktycznego 11, a przystani (la rade) gdzie stoją kupieckie statki 22 stopy. W porcie kwarantanny może się zmieścić 170 okrętów, w drugim 80. Okręty wojenne niemogą zawijać do tych przystani.

Główne interesa bankowe tutejszych domów są z Paryżem, Marsylią, Londynem, Wiedniem, Tryestem, Liworną, Konstantynopolem, rzadziej lub wcale nie z Hamburgiem, Amsterdamem, Gdańskiem itd., wewnątrz kraju najwięcej Odessa ma stosunków z Petersburgiem, Moskwą, Warszawą i Berynem. Ze statystyki jednak kupiectwa okazuje się, że ledwie szóstą część kapitałów objawionych jest cudzoziemska, a i ta coraz się zmniejsza. W ludności odeskiej którą za zbiegowisko różnych narodowości uważają powszechnie, jest zaledwie część dziesiąta, właściwie cudzoziemska.

Sama Odessa zbudowana jest na brzegu wyniesionym dwieście stóp nad morze. Ulice szerokie, regularnie i w kostkę przeryniają miasto, domy w ogóle jedno- lub dwupiętrowe, nie trwają zwykle nad 50 lat, budulcowy bowiem kamień nadzwyczaj miękki i lekki, niewytrzymuje długo. — Najpiękniejszą część miasta jest właśnie od strony portu, a zatem wystawiona dziś na grad nieprzyjacielskich pocisków. — Tak zwany Bulwar ciągnący się nad morzem, jest to długi rząd wspaniałych domów, przed którymi zasadzone w kilku rzędach akacje i tamarysy, oceniają przechadzkę. Z jednej strony Bulwar ten kończy i zamyka Bursa, w greckim stylu, z drugiej przepyszny, milionami wzniesiony pałac ks. Woroncowa. Od Bursy do pałacu ciągną się wspaniałe gmachy, których okna wychodzą na port i morze. Bulwar zbudowany jest nad brzegiem urwiska, które jest już

— A! to książę kochany. Cóż mi sprowadza przyjemność jego odwiedzin? czy książka jest słabą? zapytał skwapliwie.

— Nie doktorze, odpowiedziałem. Żona moja zdrowa jak ryba, przychodzę tylko o jedną łaskę cię prosić.

— Jestem na usługi — cóż takiego?

— Oto mój doktorze, cała moja prózba, rzekłem starając się jak tylko można najlepiej zimną krew zachować, — jest tu jedna biedna dziewczyna, która zwaryowała w skutek choroby. Symptomatów wytłomaczyć sobie nie umięją, dla tego przychodzę cię prosić abys ją zobaczył i uzdrowił.

— I uzdrowi?... Daj go katu! słysząc cię książę, mógłby kto sądzić, że cuda robić umiem — zawołał doktor. Zobaczyć ją — to fraszka ale wyleczyć — to znowu inna materya. Powiadasz, że zwaryowała!... powtórzył. Poznając cię mój książę, dodał, zawsze jeden i ten sam; zawsze to samo serce, i wybacz mi, zawsze ta sama lekkomyślność. Chętnie jednak wezmę się do jej kuracyi, chociaż nie obiecuję aby z tego wyszła, wszelkie bowiem obłąkanie uważam jako jedno z najtrudniejszych zadań lekarskiej sztuki, chociaż przyznać muszę że najbardziej ponętnie.

— Opowiadam tę rozmowę moi przyjaciele aby wam dać wyobrażenie ile cierpieć musiałem przez cały czas jak trwała na tym, obojętnym tonie. Początek tego cierpienia, które sobie jako powinność zadałem, nastąpił jak widziacie niebawem.

— Pójdiesz więc do niej? nie prawda doktorze?... rzekłem.

— Niewątpliwie, daj mi książę adres.

— Powiedziałem adres, zapisał go sobie w pularesie.

— Czy wiesz książę jakie są szczegóły choroby? spytał chowając pugilares do kieszeni.

— Nie wiem.

— Będę u niej jutro rano.

— I posunął stołek zapraszając skinieniem ręki abym usiadł.

— Nie będzie to za późno?... spytałem nieśmiało.

— Jak to za późno? — rzekł śmiejąc się. Za późno do waryatki? bo wszakże o waryatce jest mowa, nie prawdaż? Żartujesz chyba książę.

— Ależ bo ja się spodziewam że to tylko chwilowe pomieszanie zmysłów?

— Niech i tak będzie. Ponieważ więc zdaje się, że

bardzo na tem księciu zależy, będę u niej koło północy, bo i tak muszę jechać do szpitala, a wracając wstąpię.

— Nie, mój łaskawco, jeżeli masz cokolwiek dla mnie przyjaźni....

— Czy i to za późno? przerwał doktor śmiejąc się. To szczególna jakaś musi być obłąkana! Kiedyż więc książę chcesz żebyś poszedł?

— Kiedy?

— No tak.

— Zaraz.

— A wi c to nie waryatka?... spytał z lekkim odcieniem podejrzania.

— Zaręczam ci doktorze drogi, powiedziano mi, że jest waryatka.

— Powiedziano?... A więc książę jej nie widziałeś w tym stanie?

— Nie widziałem.

— Nie widziałeś — i chcesz abym do niej biegł natychmiast. No, to w tedy interesuje bardzo księcia ta młoda dziewczyna.

— Nadzwyczajnie — odpowiedziałem.

— Aha! rozumiem — rzekł doktor.

— Zniosłem aż do tej chwili tę bolesną inkwizycję bez zbroczenia ani na chwilę od prawdy. Ostatni wykrzyknik i milczenie, które po nim nastąpiło, zmusiło mię nieco do kłamstwa.

— Posłuchaj mię drogi doktorze, rzekłem siadając. Prawda, ta młoda dziewczyna interesuje mię i bardzo. Jest ona córką jedynaczką człowieka, który ojcu memu znakomitą wyświadczył przysługę. Nikt nigdy o niej nie wiedział. Pomarli obydwaj, chciałem aby tajemnica zachowana była i nadal. Otóż dla tego, chciałem cię prosić abys mię przypadkiem matce nie nazwał. Chociaż jej nie znam, nazwisko moje w razie gdyby znanym jej był wypadek, który mężowi dawał prawo do mojej wdzięczności, mógłby przykre na niej sprawić wrażenie. Chwila temu, jak dowiedziałem się przypadkiem, że jeden z twoich kolegów doktorze, przywołany do jej córki, oświadczył przed dwoma dniami, że nie ma już nic do czynienia, że już więcej bywać u niej nie będzie, boby ją trzeba umieścić w domu obłąkanych. Biedna kobieta niechce naturalnie na to zezwolić, ale boję się po prostu, aby jej nie brakowało funduszu na dalszą kuracyę a może i na życie. Otóż to ci tłumaczy doktorze całe moje natręctwo i pośpiech. Pójdiesz więc, nie prawda i to sam

od siebie. Pewny jestem że nie będziesz mię oszczędzał, aby pomódz matce, tak jak wiem naprzód, że zrobisz co tylko będziesz mógł i to z własnego popędu aby wyratować córkę.

— Jak mówię, szlachetne masz serce, lubię cię książę rzekł, doktor ścisłając mi rękę i biorąc kapelus.

— Idziesz więc?... (zadziwił się)

— Prościuteńko.

— Weź mego fiakra, stoi na dole bo to trochę daleko. Wróć do domu piechotą.

— Dobrze. D) zobaczenia się. Jutro powiem księciu jakim ją znalazł.

— Wyszliśmy razem.

— Owe jutro doktora, zdawało mi się być wiecznością. Nie mogłem przenieść na sobie tak długiego oczekiwania, rzekłem mu zatem na schodach:

— Wiesz co doktorze, nie lubię rzeczy na pół robić. Gdybyś chciał być całkiem dla mnie dobrym, wiesz co?....

— No co?

— Tobys przyszedł do mnie wracając od tych biednych kobiet.

— Jesteś więc książę tak bardzo ciekawy dowiedzieć się o skutku mojej wizyty? spytał doktor.

— O i bardzo — a przytem napilibyśmy się herbaty, wypalili kilka fajek i na miłej gawędce przeszedłby czas aż do chwili gdzie masz jechać do szpitala, słowem miałbym przyjemność widzieć u siebie tak rzadkiego gościa.

— Niech i tak będzie, rzekł doktor po chwili namysłu. Przyjść.

— Z pewnością?...

— Niezawodnie.

— Będę więc czekał w moim gabinecie.

— Pan M\*\*\* wsiadł do fiakra — ruszył ostro w ulicę i na pierwszym skrawie stracił go z oczu.

— Odetchnąłem i z niejaką ulgą na sercu wróciłem do domu.

— Żona moja na szczęście nie była jeszcze wróciła. Kazałem kamerdynerowi, aby jej odemnie skoro tylko przyjedzie, dobrać oświadczył. Jednego przynajmniej oszczędzę sobie cierpienia, pomyślałem zamykając się w moim apartamencie.

Zadumał się nieco książę i potem jakby sam do siebie mówił pomatu. (D. c. n.)



ostatnim wschodem do morza ze stępu. Na pagórku nad nim rozwija się miasto. W samym środku tej linii gmachów, przecina je ulica, a tu domy w półkole się zaokrągla. Naprzeciw tego półkola stoi czarny brzoźwy posąg ks. Richelieu, twórcy Odessy. Od posągu prowadzi 200 marmurowych, olbrzymich wschodów na dół do portu — dzieło to kosztowało półtora miliona złp., kamień sprowadzono z Tryestu. Widok z tamąd bardzo czarujący: pod nogami cała przystań, podzielona na dwie części i z jednej strony zamknięta daleko widniami budowlami na Peresypie, z pasmem wzgórków, na których czernieją wiatraki i zielenieją drzewa; z drugiej, w prawo sinieje morze, a bliżej na wzgórkach dawna twierdza, w dzisiejszej znajdująca się kwarantannie bieleje, wyżej zabudowań Tamożni, z baterią wchodzącą w morze i broniącą portu groblą, lasem masztów i budowlami w kwarantannie pod górą ściśniętymi. Port kwarantanny leży na prawo i w nim najwięcej okrętów się znajduje. Tyle co do malowniczego rzutu oka na tę część miasta, która dziś najwięcej wystawiona na zniszczenie. Dodać tu jeszcze musimy tę uwagę co do statystyki handlu, że najpierwsze miejsce po rosyjskich trzymają okręty austriackie wchodzące do Odessy, jak również największej wartości produktu wywożone są przez okręty austriackie, po nich dopiero idą sardyńskie i angielskie, a na trzecim miejscu ruskie.

### ODEZWA.

Uchwała Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego z dnia 10go marca b. r. L. 122 mianowana Komisja wystawy była w Tarnowie w dniu 22gim i następnym maja odbyć się mającej, ogłasza, że było, drób, narzędzia, zboże w ziarnie i w mące i wszelkie inne przedmioty gospodarstwa wiejskiego na wystawę sprowadzić się mające, umieszczone będą w stajni i w sąsiednich budynkach J. O. Księcia Władysława Sanguskiego własnych, na przedmieściu Strusinie położonych, i że wszelka karma naprzód przez Komisję ugodzona dostarczoną będzie po umiarkowanych cenach. Uprasza się jednak wszystkich w tej wystawie udział mieć chcących, aby najdalej do dnia 17go maja zgłosić się raczyli do pana Józefa Misągiewicza w Gumniskach, poczta Tarnów, wymieniając dokładnie ilość i jakość tak byłaby jako też innych przedmiotów. Komisja uprasza najuprzejmiej, aby tegoroczna wystawa, której nie będą stały na przeszkodzie jak w zeszłym roku opóźnione zasięwy wiosenne, jak najsilniejszych znalazła uczestników, a przeto tujejsza okolica dowodnie okazać potrafiła, że w chowie bydła i w innych przedmiotach gospodarstwa znaczne zrobiła postępy. — Bilety loteryjne przez Komisję w różne strony rozsyłane, następczają sposobność do najskuteczniejszego wsparcia w osiągnięciu celu wystawy, którym jest zakupno sztuk najcenniejszych.

Z Komisji wystawy była w Tarnowie, dnia 2go maja 1854.

### Przegląd miesięczny stanu galicyjskiej kasy oszczędności z dniem 30 kwietnia 1854.

Stan wkładek pieniężnych z d. 31 marca 1854 r. z r. 3,025,384 kr. 51 d. 3. Od d. 1 do 30 kwietnia r. 1854 włożyło 443 stron z r. 61,782 kr. 39 d. — W tymże okresie wypłacono 645 stronom 97,637 kr. 18 d. —, a zatem ubyłło z r. 35,854 kr. 39 d. —. Tym sposobem stan wkładek pieniężnych z dniem 30 kwietnia 1854 r., był z r. 2,989,530 kr. 12 d. 3. Kapitał galicyjskiego instytutu ciemnych (w osobnym rachunku) z r. 2,738 kr. 7 d. 2. Fundusz pożyczkowy Franciszka Józefa dla profesjonalistów lwowskich (w osobnym rachunku) z r. 46 kr. 54 d. —. Ogół wynosi z r. 2,992,315 kr. 14 d. 1.

### Na to ma Zakład na d. 30 kwietnia 1854.

a) Na hipotekach . . . . .	z r. 2,514,043 k. 21 d. —
b) W zastawach na papiery publiczne itd. . . . .	44,014 " — "
c) W wekslach eskontow. " . . . . .	208,558 " 40 " —
d) W galicyjskich listach zastawnych . . . . .	148,700 " — "
e) W obligacjach pożyczki państwa z roku 1851 lit. A, z r. 1852 i z r. 1854 . . . . .	30,000 " — "
f) W gotowiznie . . . . .	203,471 " 37 " 2.
<b>Razem z r. 3,148,787 " 38 " 2.</b>	

Potrąciwszy powyższą stronom należącą się sumę z r. 2,992,315 kr. 14 d. 1. Okazuje się przewyżka w summie z r. 156,472 kr. 24 d. 1, w którąto sumę wchodzi: prowizya od 1 stycznia 1854 stronom się należąca, tudzież prowizya z pożyczek na hipoteki i z innych interesów pobrana, fundusz własny zakładu, koszta utrzymania i zysk.

We Lwowie dnia 30 kwietnia 1854.

Od Dyrekcyi galicyjskiej kasy oszczędności.

Krasicki, Naddirektor.

S. Krawczykiewicz, Dyrektor.

R o s s y a.

Koresp. Prus. donosi z Warszawy 26go kwietnia, iż jenerałny konsul francuzki tamże p. Des Essards

otrzymał od rządu swojego polecenie, aby powracał do Francyi, a opiekę nad zamieszkałymi w Polsce Francuzami, tudzież archiwa w tym celu pozostałe oddał reprezentantowi jakiego przyjaznego mocarstwa. P. Des Essards udał się w tej mierze do jenerałnego konsula pruskiego, który gotowość swoją oświadczył pod warunkiem jeśliby rząd rosyjski nie stawiał jakowej naprzeciw temu trudności. Obecnie przebywa w Królestwie Polskiem z jakie 2,000 francuzkich poddanych bądź jako nauczyciele prywatni, gubernatorowie, bądź też jako artyści lub rzemieślnicy. Jenerałny konsul angielski na Królestwo Polskie pułkownik Du Plat nie otrzymał podobno dotąd od swojego rządu rozkazu do wyjazdu; ale wedle odebranego polecenia ze strony władz Królestwa Polskiego zamierza on również opuścić Warszawę 26go. Liczba Anglików w Polsce przebywających jest o wiele mniejsza niżeli Francuzów i nie wynosi nad 600.

— Ost-See-Ztg donosi pod dniem 24 z Rygi, iż statki handlowe stojące pod Baltischport a przeznaczone do Rewla nie otrzymały zezwolenia do przybycia do tego portu przez jenerałnego gubernatora Rewla. Wskutku tego konsulowie 6 krajów neutralnych podanie uczynili do gubernatora, aby zezwolił na ładowanie towarów na statki neutralne i żegluga wolną tych statków. Gubernator prośbę tę posłał do kanclerza Nesselrodego; na odpowiedź czekają niecierpliwie w Rewlu. — Przystań wolna całkiem od lodów. — Tu i w Bolderaa stoi około 50 statków.

### T u r c y a.

Gazeta Kronstadzka pisze: Mamy wprost z Bukaresztu wiadomości z 19 kwietnia. U dolnego Dunaju zdaje się, że w tej chwili panuje cisza, ale podobna do owej ciszy, która zwykła poprzedzać straszliwą burzę. Między Silistryą i wałem Trajana padnie zapewne grom pierwszej walnej bitwy. Być może że dwaj najznamienitsi wodzowie Rosyi i Turcyi, książę Paskiewicz i Omer pasza zmierzą się tutaj, a nieznaną jaka mieścina naddunajska wstawi się zwycięstwem jednej a porażką drugiej strony. Z w pobliżu Silistryi zanosi się na coś wielkiego, tego dowodem jest gotowość w Kalaraszu naprzeciw Silistryi przed dwoma jeszcze dniami (17go) 18,000 Rosyan z liczną artylerją, a którzy mają się przez Dunaj przeprowadzić. Czekają tylko, aby jenerał Lüders z korpusem swoim pomknął z Dobruczy na prawym brzegu Dunaju pod twierdzę, a sami nawet oficerowie rosyjscy wątpią, aby jenerał Lüders nie stoczywszy poprzednio z pomyslnym skutkiem bitwy w pobliżu wału Trajana, mógł się naprzód posunąć; musi on wpród rozbić silną linię turecką wyciągniętą przed Silistryą tuż nad rzeką aż ku wałowi. Tymczasowo 4 baterie ciężkie obłężnicze miotają bomby i kule z rzeki na twierdzę. Książę Paskiewicz i książę Górczaków zwiędzili razem najważniejsze stanowiska nad dolnym Dunajem; byli oni również i w Dobruczy i 22go spodziewani są z Hirsowy w Bukareszcie (pierwszy przybył tam dopiero 25go).

— Listy handlowe donoszą z Warny 22go kwietnia, iż dnia 16 przyszło między marynarzami francuzkiemi i wojskiem rosyjskiem pod Kustendzie do małej utarczki, przyczem dwóch Francuzów zostało rannych. Ruch drobnego oddziału francuzkiego miał na celu wstrzymać Rosyan od ścigania cofających się regularnie Turków i powiódł się zupełnie, gdyż Rosyianie mniemając, że za garstką tych Francuzów większe zgromadzone siły, zaprzestali potyczki dawszy parę razy ognia i cofnęli się na stanowisko swoje, zostawiając Turków własnej ich woli.

— Sieben Boie pisze z Zemunia pod dniem 23m kwietnia: Dnia 20 b. m. 2 pułki piechoty rosyjskiej i 2 szwadrony kozaków z 8 działami wyszły z Pojany niewiadomo dokąd. Nazajutrz wszystkie wojska rosyjskie stojące w Grui, Salczy, Pristolu, Kusznir i po innych miasteczkach wyruszyły wraz z milicją wołoską do Maglawit, gdzie cały korpus stoi gotów do wymarszu, a ochotników już odesłano. Faszyny przygotowane do robót obłężniczych spalono. Według doniesień z 22go, rosyjski korpus obłężniczy miał wyruszyć z Maglawit i pójść ku Krajowej napowrót. W Widdynie i Kalafacie bardzo markotno, że nieprzyjaciel nie chciał poprobować sił swoich na fortyfikacjach. Załują straconego czasu i że przyjdzie może punkt ten również opuścić. Stoi teraz pod Kalafatem 25,000 Turków, gdyż najmniej 10,000 poszło wzmocnić Szumłę, dokąd 12go udał się Achmet pasza, z Kalafatu odwołany. Zastępuje go Halim pasza. Słychać, że pod Szumłą wszystko się koncentruje, a Rahowa, Nikopoli i Silistrya (?) prawie że całkiem opuszczone przez wojska. Jenerał Engelhardt pozostaje w Czernawodzie jako komendant, a jenerał Lüders idzie w 16 000 ku Silistryi i pod murami jej stanąć ma 27go. Tegoż dnia jenerał Schilder rozpocznie kanonadę z 17 baterji, utrzymując ją będzie przez 3 dni, a potem przeprowadzą szaniec przedmостowy sforsują. Z Małej Wołoszczyzny zawezwano wojska pod Kalarasz. Książę Paskiewicz udaje się tam 27go.

— Piszą z Konstantynopola pod datą 15go z. m.: Kilka dni temu parowiec wojenny pod pawilonem

angielskim przepłynął w południe port Konstantynopolitański, pociągnął pod Bosfor, i niezatrzymawszy się ani chwili, ruszył dalej na morze Czarne. Rozeszła się natychmiast pogłoska, że to był parowiec angielski „Banshee“, wiozący admirałom deklarację wojny. Zdanie to podzieleni wszyscy, a poseł angielski wyrażał głośne swoje zadziwienie, że statek wojenny angielski mógł przejechać przez Konstantynopol bez wręczenia mu depesz, co zawsze jak najregularniej miewa miejsce. Mówiono nawet, że napisał z tego powodu list do admirała Dundasa, w którym się uskarżał na to uchybienie i brak względów. — Z odpowiedzi admirała dowiedział się, że ani „Banshee“, ani żaden inny okręt nie przybył do eskadry. Tymczasem „Banshee“ rzeczywiście nadpłynął z Francyi i najdziwniejsze były domysły względem owego wojennego parowca. Dowiedziano się wreszcie, że był to parowiec zakupiony na rzecz Rosyi w Ameryce, a liwerant zobowiązał się był kontraktem odstawić go do jednego z portów rosyjskich morza Czarnego, i użył opisanego wyżej podstępu, aby wypełnić nałożony mu warunek. Dodają nadto, że ładuga parowca składała się z 30 tysięcy sztuk broni palnej, zakupionej również w Ameryce przez Rosyę.

— Według Gazety Tryeńskiej stanęły w Gallipoli od 1go do 15go kwietnia następujące parowce francuzkie: „Christophe Colombe“, „Africain“, „Canada“, „Albatros“, „Pluton“, „Egyptien“, „Eclairer“, „La Piacce“, „La Mouette“, „Calomnie“, „Veloce“, „Napoleon“, „Asmodée“, „Montebello“, „Jean-Bart“, „Alger“. Przybyło niemi batalion z 950 strzelców, pierwszy batalion żuawów 2200 ludzi, 2gi batalion liniowy 2200 ludzi, 27my 2000, strzelcy algierscy 2200, 3ci batalion strzelców pieszych 950, 22gi 2200, z 3go pułku 950, z 6go liniowego 2200, z pułku marynarzy 2200, 3 kompanie inżynierów 450, bateria artylerji 200 ludzi. Parowce angielskie „Golden Cleece“, „Fongor“, „Ardent“, „Cyclops“, „Himalaya“, „Georgianna“, „Imnis“, przywoziły około 3000 Szkotów, 2000 strzelców i 300 inżynierów. Z wojska tego 10,000 Francuzów i 5000 Anglików pozostanie w Gallipoli dla fortyfikowania cieszyny, reszta pójdzie do Rodesto a ztamtąd do Adryanopoli. Z jenerałów francuzkich przybyli tam Canrobert, Martinprey, Espinasse, de l'Armini, z angielskich tylko Brown. Francuzi i Anglicy są całkiem panami Gallipoli, pilnują wszystkiego i już teraz dają poznać Turkom, że między chrześcianami i muzułmanami nie może być żadnej nader różnicy, ulice zamiatają wyznawcy obu religij, do czego nigdy się dawniej Turk nie zniżał, ulice otrzymały nazwiska, domy numera, słowem stały się tam rzeczy o jakich przez 4 wieki słyszeć niechciano. Konstantynopol spokojny i będzie pewnie i później spokojniejszy niż kiedykolwiek przedtem.

— W liście z Konstantynopola 17go z. m. do Independence donoszą: że gubernator twierdzy Maczyn został aresztowany i pod sąd wojenny oddany. Oskarżony najprzód, że odmówił przyjść w pomoc z załogą forteczną wojsku, które tak bohatercko broniło przejścia Dunaju, pomimo że po kilkakroć żądano tego od niego. Odtąd mówią jeszcze, iż odkryto jakoby komendant fortecy był w porozumieniu z jenerałem Lüdersem, i że z nim wlistownych był stosunkach za pośrednictwem dwóch greckich prywatów, których również przytrzymało i uwięziło. Sprawa ta ma być sądzona niebawem z zamiarem nadania jej wielkiego rozgłosu.

Znajdujemy w tymże liście wiadomości zupełnie zaspakajające co do powstania greckiego. Miaya Fuad effendego miała jak najpomyślniejszy osiągnąć skutek. W tym względzie jak w wielu innych, niepodobna jest prawdy się dowiedzieć, najprzecześniejsze bowiem krążą ciągle wiadomości. Czytaliśmy przed parą dniami w Gazecie Augsburgskiej cały szereg najokropniejszych wypadków i przykładów najokrutniejszego postępowania band albańskich z ludnością osad chrześciańskich. Dawałoby to do zrozumienia, że usposobienie umysłów jest nadzwyczajnie nienawistne i rozjątrzone. Konsul angielski p. Saunders, który tak gorliwie opiekę nad chrześcianami rozciąga, miał się z tego powodu z Fuad effendim poróżnić i dać znać natychmiast umyslnym parowcem gubernatorowi wysp Jońskich, aby użył wszelkich środków jakie są w jego mocy, na poskromienie tak bezczecnych ze strony Turków nadużyć.

### Kronika miejscowa i zagraniczna.

— W pobliżu Dardanelów zatonał okręt kupiecki z 264, a podług innych z 312 Grekami wydalonemi z Turcyi, którzy do Grecyi wracali; również przez zetknięcie się parowca „Lloyda“ z innym jakimś okrętem kilku ludzi miało stracić życie; parowiec przybył do Konstantynopola bez masztu i komina.

— Wiadomo, że Papież podarował do pomnika Washingtona który mają stawiać w Nowym Yorku, ogromny łom rzadkiej piękności marmuru. Marmur ten zorsadzony został przez niewiadomego sprawcę. Stowarzyszenie zajmujące się budową pomnika, wyznaczyło 500 dolarów nagrody za wykrycie sprawcy.

— Dziennik frankfurcki Aktionär, ogłasza jako osobliwość przegląd dywidend półrocznych banku gier hamburskiego, z cze-



go się przekonać można, jak ogromne zyski przynosi to przed-  
siębiorstwo wyrachowane na jedną z najgwałtowniejszych a za-  
razem najszkodliwych namiętności ludzkich. Dywidendy te przy-  
niosły od jednej akcyi wynoszącej wedle wartości nominalnej 500 zlr.

Table with columns: zlr. kr., 1848 marzec, 1847 wrzesień, 1849, 1850, 1851, 1852, 1853, 1854

Zatem w ciągu lat siedmiu jedna akcyja na 500 zlr. przyniosła  
dochodu 1156 zlr. 39 kr., to jest przeszło 165 zlr. rocznie.  
Akcyje te lubo stały w ostatnich czasach na 1500 zlr. bez ku-  
ponów, rzadkim tylko wypadkiem wychodziły z rąk posiadaczy.

Przyjechali do Krakowa: od dnia 1go do dnia 3go maja:  
Abrahamowicz z Węgrzyszwic. Aniela Kozłowska z Miechowa.  
Fortunat Staroniewicz z Gorlic. Jan Bocheński (X. Biskup), Jan  
hr. Stadański, Józef Zawadzki, Pukalski Józef (X. Biskup), z Wie-  
dnia. Anna Kolbanowa z Cieszyna. Piotr Baczyński z Polski.

Wyjechali: Marya Zrańska, Katarzyna hr. Potocka do Dre-  
zna. Bar. Deeken do Poczajny. Adam hr. Potocki do Wrocławia. Win-  
centy baron Konopka do Ofomuca. Rutkowski do Wiednia. Fran-  
ciszek baron Orozy do Węgier. Bojanowski do Prus. Natalia Du-  
szynska do Poznania.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 2 maja. Z powodu zniesienia cła od zboża prowa-  
dzonego komorą Węgrzyc do Krakowa, targ zbożowy odbywany  
przedtem na komorze, skoncentruje się nateraz na Kieparzu Kupcy  
tutejsi nie będą się obawiać już wycięż współzawodnictwa pruskich,  
bo przynajmniej na równych z nimi będą kupować podstawach;  
wszakże dowóz z innych punktów granicznych Królestwa Polskiego  
staże się kosztowniejszy, przeto nie pozostań producentom  
z innych stron, jak aby znaleźć kupca na zboże swoje, naddawać  
wycięż drogi, żeby je nie na Baran lub Igołomę, lecz na Micha-  
łowice prowadzić do Krakowa. Zniesienie cła w sposób ten, iż na  
przeźreni kilka milowej jeden punkt tylko może z niego korzy-  
stać, miało niewątpliwie na celu przynieść ulgę miastu naszemu i  
najbliższym okolicom, ale w skutkach swoich sprawdzi to na-  
stępstwo, iż i tak na wszystkich innych pobliskich komorach nie  
będzie dochodu z cła, bo nikt tamteży zboża nie poprowadzi, chy-  
ba transito, a dowóz z oddalonych od Michałowic punktów stano-  
się kosztowniejszy dla producentów.

Dowóz wczorajszy przeto z powodu robót w polu, wynosił z Mi-  
chałowic tylko około 800 korey, a ponieważ producenti dowiedzieli  
się o zniesieniu cła, przeto zaraz chcieli wyższych cen po 1 do  
1 1/2 złp. na korcu. Na Kieparzu pojawiło się wycięż kupców i tylko  
o 15-20 kr. ceny spadły nad te, które z opłatą celną dawniej  
wynosiły. Żyto wszystko wysprzedano powiększając część dla ma-  
gazyńców wojskowych, do których wiele skupują. Sprzedano go  
blisko 500 korey po 12 1/2, 12 3/4-13 złp., dla piekarzy po 13 1/2,  
13 3/4-13 1/2. Pszonica nieco do Prus po 44-45 złp., a na miejscu  
po 13, 13 1/2-14 złp. Jęczmień i owies mniej poszukiwane i w oc-  
nach słabo. Owies płacony po 5 1/4-5 1/2. Ryżki 6, 6 1/4-6 1/2. Ję-  
czmień saledwie po 9 1/2 wyborowe ziarno.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznej w Kieparzu przy Krakowie  
w trzech gatunkach praktykowane, w mon. konw.

Table with columns: W KRAKOWIE dnia 2 maja 1854 roku, I. Gatunek, II. Gatunek, III. Gatunek, and various grain types like pszenica, żyta, jęczmień, owsa, etc.

Z Magistratu miasta Krakowa.  
Delegowani Obywatele: Radca i Referent. Kommissarz Targ. Teofil Wesper.  
Tomasz Zamojcki. Danek. Siermiotowski Adjukt  
J. Kosch.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wieden. Kursa telegraficzne z dnia 2go maja: — Metaliki  
5-pr. 85%. — Metaliki 4 1/2-pr. 76 3/4. — Metaliki 4-pr. 69 3/4.

4-pr. z 1850 r. 92. — 2 1/2-pr. 48 7/8. — 1-pr. 19 1/2 z ciagn. —  
z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 137 1/4. — Londyn 13 kr. 24. —  
Paryż 162. — Akcyje Bankowe 1181. — Akcyje kol. kol. półn.  
Ferdyn. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — B. —  
Ost-Donau Dampfsch. —  
Kurs krakowski 2go maja. Banknoty austr. z. 82 1/2 p. 81 5/6.  
Pruski kurant z. 111 1/2, p. 111 — Ruble srebrne nowe z. 104. —  
p. 103. — Cwancygory nowe z. 111, p. 110. — Cwan-  
cygory stare z. 110 p. 109. — Imperyały z. 35 1/2, p. 35. —  
Dukaty austr. i holend. z. 21 — p. 20 1/2. — 20 frankowe z. 35 —  
p. 34. — Listy zast. pol. z. 92 1/2, p. 92 1/6. — Listy Zast. galic.  
z. 93 3/4, p. 93 1/2.  
Kurs lwowski d. 30 kwietnia. Dukaty holend. 6 zlr. kr. 11. — Duk-  
kat cos. 6 zlr. 16 kr. — Półimperał ros. 10 zlr. 51 kr. —  
Rubel ros. 2 zlr. 6 1/2 kr. — Talar pruski 2 zlr. 1 1/2 kr. — Pol-  
ski kurant i pigioszótówka 1 zlr. 32 kr. — Kurs listów zast.  
w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100  
po zlr. 91 kr. 45 w mk. — Sprzedano 100 po zlr. — kr. —  
Dawano za 100 zlr. — kr. — — Żądano zlr. — kr. —  
Kurs wiedeński z d. 2go maja. Metaliki 85 3/4. — Nowa pożyczka.  
76 1/2. — Akcyje Banku wiod. 1185. — Akcyje kolei kol. półn. 213 1/2.  
Agió od sfoła 4 1/4. od srebra 37. — Oblig. uwoln. grunt. 93. —  
Nowa pożyczka 1854 r. 87 3/4.  
Kurs wrocławski z dnia 2go maja. Banknoty austr. 73 5/12 z.  
Banknoty pol. 89 3/4 d. — Listy zastawne polskie dawne 82 1/2 z.  
nowe — z. — Listy zastawne poznańskie. 4-pr. 99 3/4 z. — dto  
3 1/2-pr. 90 1/2 z. — Kolej Krak.-górnio-szląska 78 1/4 d.

Inseraty.

REALNOŚĆ MORGÓW 30, wraz  
z zabudowaniami gospodarze-  
mi w dobrym stanie, o pół mili  
od Krakowa, jest z wolnej ręki  
do nabycia. Wiadomość w Rynku od tyłu w kamienicy p. Dzwonko-  
wskiej na 1ém piętrze Nr. 237. (402-1-3)

W biurze o. k. Towarzystwa Gospod.-Roln. Krakowskie-  
go przy ulicy Szewskiej Nr 335 1/2, sprzedaje się 14 0-  
NICZNA CZERWONA i BIAŁA na korce i garnce.  
Rajgras angielski . . . . . funt kr. 30.  
Trawa Tymoteusza . . . . . garniec zlr. 1 kr. 15.  
Trawa Miodowa . . . . . " " 24.  
Kostrzewa Owosa . . . . . " " 30.  
Mieszanka z koniozyny białej, tymoteusza i  
trawy miodowej . . . . . " " 40.  
Eparsetty . . . . . funt " 10.  
Buraki pastewne mięszone . . . . . " " 37 1/2.  
W razie przesyłki pocztą, dodaje się po kr. 3 za opakowanie przy  
każdym garncu i dwóch funtach. (365-4-6)

BRACIA PRASCHILL  
W RZESZOWIE,

powróciwszy właśnie z Wiednia, polecają swój skład zaopatrzoney  
w najświeższe towary bławatne i galanteryjne; tudzież w wybór  
wszelkich gatunków płócna, sukna i wyrobów wełnianych, ró-  
wnież wód pachnących i mydeł zagranicznych. (380-2-3)

Przegląd Polityczny.

Wieden 2 maja.

o Bombardowanie Odessy jest w pewnym względzie  
odpowiedzią na spalenie Synopy. Słyszeliśmy sąd Francyi  
i Anglii o tém ostatniem, i dziwić się zapewne niejedyn  
będzie, dla czego floty sprzymierzone to samo uczyniły.  
Odessa jest miastem europejskim przez swój handel. Nie  
jest fortecą i bronić się przeciw flocie nie mogła. Spale-  
nie kilkunastu okrętów kupieckich przyciemnia jeszcze  
więcej smutną stronę tego aktu zniszczenia. Jeżeli floty  
sprzymierzone ten system wojny przyjmą, handel ogólny  
ucierpi na nim więcej niż Rosya. Siła Rosyi stoi w Se-  
bastopolu, Kronstademie, nie zaś w bezbronnych kupieckich  
portach. Zdaje mi się także, że spalenie miast jak Odessa,  
nie wiele pomoże Turkom, i niezatrzyma pochodu wojsk  
rosyjskich za Bałkan. Dowiemy się później, o ile floty  
sprzymierzone zasłonią Warnę. Tymczasem widzimy, że  
Dobruca cała jest już w rękach generała Lüdersa, i że  
Mustafa pasza nigdzie się jego postępowi oprzeć nie mógł.  
Ze wzięciem Sylistryi i przeprowadzeniem się 50,000 kor-  
pusu rosyjskiego, który już stoi pod Dziurdżewem, na  
prawy brzeg Dunaju (dwa wypadki prawie nieochybne),  
Szumla i Warnę zostaną zupełnie odosłonięte, gdyż coraz  
więcej widać, że Omer pasza nie odważy się na żadną  
stanowczą rozprawę. Książę Paskiewicz chce na szalę  
rzucić w środek ogromne siły. Opuszczenie Małej Wo-  
łoszczyzny z tym zdaje się łączyć planem. Jeśli się ta-  
kowie uda, Turcy Kalafat będą musieli opuścić, lubo  
zostaną w nim za obrębem działania. Wyjście Rosyan  
z Małej Wołoszczyzny, jest podług mnie nadto nowym  
dowodem, iż gabinet petersburski nie lęka się zbrojnej  
opozycji ze strony Austrii. Na zachodzie Włomaczą to so-  
bie inaczej. Czas wyświadczyć prawdę.

N. Państwo ukazali się wczoraj na Praterze w odkry-  
tych powozach. N. Pani siedziała obok swej matki. Ce-  
sarz był w drugim powozie z ojcem Cesarzowej. Tysiące  
powozów posuwały się wzdłuż ulic i Prateru. Czas był

pogodny i ciepły. Zdaje się że z d. 1 maja rozpoczynamy  
wiosnę. Drzewa już są w pełnej zieloności.

Dziś rano NPan odbył wspaniały przegląd wojska. Ce-  
sarzowa była w otwartym powozie.

Depesze telegraficzne.

Paryż 2 maja. Monitor donosi również o bombar-  
dowaniu Odessy w dniu 23 z. m. i dodaje, iż takowe pro-  
wadzone dalej było; tudzież, iż twierdza Sylistrya ener-  
giczny stawia opór.

Berlin 2 maja. Dziś wymieniono ratyfikacye austry-  
acko-pruskiego przymierza zaczepnego i odpornego.

Tryest 2 maja. J. K. W. Książę Cambridge przybył  
tu dzisiaj i udaje się dziś jeszcze parowcem „Lloyda“ do  
Korfu.

Kopenhaga 1 maja (z Hamb. Börs. H.) Tajny se-  
kretarz królewski Tillisch objął ministeryum spraw w-  
ewnętrznych sprawowane dotąd tymczasowo przez prezesa  
rady ministrów Oersteda.

Korespondent nasz berliński w liście odebranym w tej  
chwili, który na jutro odłożyć musimy, wspomina o no-  
wym manifeście Cesarza Mikołaja. Znajdujemy go w dwóch  
dziennikach niemieckich. Zostawiamy im całą za niego  
odpowiedzialność. Brzmi on jak następuje:

„Z początkiem naszych nieporozumień z rządem turec-  
kim, ogłosiliśmy uroczyste miłym i wiernym naszym pod-  
danym, że jedynie powodowani uczuciem słuszności, chce-  
my przywrócić nadwątłone prawa prawosławnych chrze-  
ścian podległych Porcie. Nie szukaliśmy ani szukamy za-  
borów, ani przeważnych wpływów w państwie Ottomań-  
skim; krom wpływu wynikającego z istniejących trakta-  
tów. Z początku trafiliśmy na nieufność, wrótce na skryty  
opór ze strony angielskiego i francuzkiego rządu, które  
wzięły sobie za cel wprowadzić Portę w obłąd przez prze-  
wrotne tłumaczenie naszych zamiarów. Dziś Anglia i  
Francya zrzuciwszy wreszcie maskę, zapatrują się na nasz  
spór z Turcyą jako na rzecz podrzędną, nie tając by-  
najmniej, że wspólny ich cel zmierza do osłabienia Ro-  
syi, do pozbawienia jej niektórych posiadłości, i strące-  
nia ojczyzny naszej z tego potężnego stanowiska na jakie  
ją ręka Wszechmocnego wyniosła. Godziż się prawosła-  
wnej Rosyi ustąpić przed taką groźbą? Czyż się jej go-  
dzi, kiedy stanęła raz w gotowości poskromienia zuchwał-  
stwa nieprzyjaciół, wyrzekać się świętego postannictwa,  
ręką Opatrzności wskazanego? Nigdy! Rosya nie wy-  
rzekła się Boga! Nie dla ziemskiej sprawy chwyciła za  
oręż. Ona walczy za wiarę Chrystusa, i w obronie współ-  
wyznawców, jęczących w jarzmie nieubłaganych nie-  
przyjaciół. Niechże się dowie całe chrześcijaństwo, że  
myśl Cara przynika i ożywia cały lud rosyjski, ten pra-  
wosławny lud wierny Bogu i Jednorodzonemu Synowi  
Jego, Jezusowi Chrystusowi. Walczymy za wiarę i za  
chrześcijaństwo! Nobiscum Deus quis contra nos? —  
Dan w Petersburgu 11 (23) kwietnia. Mikołaj.

Tutaj wypada nam powiedzieć, że według odebranego  
z Petersburga listu z 24go z. m. potwierdza się wiado-  
mość, którą przed kilką podaliśmy tygodniami, że dwór  
przenosi się do Peterhofu a nie gdzie indziej. Mniej niż w in-  
nych latach znakomite rodziny opuszczają stolicę  
na wiosnę. Tak zwana saison, w której świat wyższy i  
elegancki udaje się zwykle na daczę, odbędzie się w o-  
kolicach Peterhofu, z widokiem na Kronstadt. Będzie on jak  
się zdaje świetniejszy niż kiedy. Obrona Kronstadtu jest  
nadzwyczajną, tak że opisać się nieda, bo byłby opis każdy  
o przesadę posądzony. Wojska w Petersburgu bardzo wiele.

Angielskie dzienniki z d. 29go wczoraj utrzymują, iż  
bombardowanie Odessy miało być powtórzone 24go. Tym-  
czasem otrzymano w Wiedniu wiadomości pewne ztamtąd  
z 24go, a wedle nich magazyny europejskich kupców nie  
ucierpiały i że angielscy i francuscy kanonierowie strze-  
lali wybornie i musieli trafić tylko własność rządową.  
Konsulowie zagraniczni udali się do admirałów. Angielski  
admirał zapewnił, że wynagrodzenie za okręt austriacki  
danem będzie. Eskadra nieprzyjacielska liczy 24 statków  
rozstawionych trzema rządami w czasie bombardowania,  
ale tylko pierwszy rząd strzelał. Obawiają się ponowie-  
nia bombardowania.

Według najświeższych wiadomości z Aten z 26 kwietnia  
zaszło między Janiną a P. evezą spotkanie między wojs-  
kiem tureckim i powstańcami, które dla tych ostatnich  
niepomyślnie wypadło. Strata ich wynosi 100 zabitych,  
120 jeńców, 4ry działa, 60 baryłek prochu. Pod Meco-  
wem również Grecy odparci zostali. Grivas udał się z 16  
ludźmi do Tessalii. Lubo nadciągają ochotnicy na wzmo-  
nienie szeregów powstańczych, wszakże panuje między  
nimi rozdwojenie i komitet upadł na siłach moralnych.

We Francyi powszechnem jest mniemanie, iż Grecya  
zajętą będzie przez wojska angielsko-francuzkie, zwiła-  
sza iż król Otto miał oznajmić posłom zachodnim na  
groźną notę przedłożoną sobie z okazji powstania, iż  
choćby mu tron przyszło stracić, nie myśli postępować  
wbrew ogólnemu prądowi narodowemu.

Coresp. Bur. utrzymuje, iż wrótce nastąpi emisya  
nowej pożyczki pruskiej 30 mil. talarów. Pożyczka ta, jak  
wiadomo zażądaną była od Izba na czas nieoznaczony,  
skoro okoliczności tego wymagać będą.

Młody Król portugalski wybiera się w podróż do Eu-  
ropy w końcu b. m.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Table with columns: Dzień, Godzina, Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura, Stan ciepła podług Reaumura, Wilgotność powietrza względna, Kierunek i natężenie wiatru, Stan nieba, Zjawiska napowietrzne, Zmiana ciepła w ciągu dnia od do.

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny.

w Drukarni Czasu.

Antoni Czaplinski zarządcza drukarni.